KONKURS „ZNAJDŹ BYKA”

Przed Wami tekst z książki „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza. Tekst został nieco zmieniony – dodane zostały błędy. Waszym zadaniem będzie znaleźć wszystkie błędy i wypisać je prawidłowo na marginesie.

Praca jest samodzielna, najlepsi z Was otrzymają nagrody.

|  |  |
| --- | --- |
| Więc z wolna głowę ku niej za drzewa wychylił.  Gdy nagle Telimena zrywa się z siedzenia,  rzuca się w prawo, w lewo, skacze skróś strumienia,  rozkrzyrzowana, z włosem rozpuszczonym, blada,  pędzi w las, podskakuje, przyklęka, upada  i nie mogąc już powstać, kręci się po darni.  Widać z jej ruchów, w jakiej strasznej jest męczarni;  Chwyta się za pierś, szyję, za stopy, kolana.  Skoczył Tadeusz myśląc, że jest pomieszana  lub ma wielką chorobę. Lecz z innej przyczyny  Pochodziły te ruchy.  U bliskiej brzeziny  Było wielkie mrowisko, owad gospodarny  Snuł się w koło po trawie, ruchawy i czarny;  Niewiedzieć, czy z potrzeby, czy z upodobania  Lubił szczegulnie zwiedzać Świątynię dumania;  Od stołecznego wzgurka aż po źródła brzegi  Wydeptał droge, którą wiódł swoje szeregi.  Nieszczęściem, Telimena siedziała śród dróżki;  Mrówki, znęcone blaskiem bieluchnej pończoszki,  Wbiegły, gęsto zaczęły łaskotać i kąsać,  Telimena musiała uciekać, otrząsać,  Na koniec na murawie siąść i owad łowić.  Nie mógł jej swej pomocy tadeusz odmowić;  Oczyszczając sukienkę, aż do nóg się zniżył,  Usta trafem ku skroniom Telimeny zblirzył –  W tak przyjaźnej postawie, choć nic nie mówili  O rannych kłutniach swoich, przecież się zgodzili;  I niewiedzieć, jak długo trwała by rozmowa,  Gdyby ich nie przebudził dzwonek z Soplicowa. –  Hasło wieczerzy. |  |
| Więc z wolna głowę ku niej zza drzewa wychylił.  Gdy nagle Telimena zrywa się z siedzenia,  rzuca się w prawo, w lewo, skacze skróś strumienia,  rozkrzyżowana, z włosem rozpuszczonym, blada,  pędzi w las, podskakuje, przyklęka, upada  i nie mogąc już powstać, kręci się po darni.  Widać z jej ruchów, w jakiej strasznej jest męczarni;  Chwyta się za pierś, szyję, za stopy, kolana.  Skoczył Tadeusz myśląc, że jest pomieszana  Lub ma wielką chorobę. Lecz z innej przyczyny  Pochodziły te ruchy.  U bliskiej brzeziny  Było wielkie mrowisko, owad gospodarny  Snuł się wkoło po trawie, ruchawy i czarny;  Nie wiedzieć, czy z potrzeby, czy z upodobania  Lubił szczególnie zwiedzać Świątynię dumania;  Od stołecznego wzgórka aż po źródła brzegi  Wydeptał drogę, którą wiódł swoje szeregi.  Nieszczęściem, Telimena siedziała śród dróżki;  Mrówki, znęcone blaskiem bieluchnej pończoszki,  Wbiegły, gęsto zaczęły łaskotać i kąsać,  Telimena musiała uciekać, otrząsać,  Na koniec na murawie siąść i owad łowić.  Nie mógł jej swej pomocy Tadeusz pomocy odmowić;  Oczyszczając sukienkę, aż do nóg się zniżył,  Usta trafem ku skroniom Telimeny zbliżył –  W tak przyjaźnej postawie, choć nic nie mówili  O rannych kłótniach swoich, przecież się zgodzili;  I nie wiedzieć, jak długo trwałaby rozmowa,  Gdyby ich nie przebudził dzwonek z Soplicowa. –  Hasło wieczerzy. |  |